Nr. 2. Cena 4 centy. **Rok II.**

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.:
rocznie . . **12** złr.
ćwierćrocznie **3** „
miesięcznie . **1** „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . **15** złr. — c.
ćwierćrocznie **3** „ **80** „
miesięcznie . **1** „ **30** „
„TYGODNIK LWOWSKI“
(ilustrowany)
rocznie **8** złr. kwartalnie **2** złr.

DZIENNIK LWOWSKI

Piątek dnia 3. Stycznia — **1868.** — Genowef P. (rzym.) — Anastazyi M. (grec.)

Redakcya w rynku L. 178 w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat przy placu katedral. pod liczbą 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty.

Zwycięztwa idei narodowości.

Przeobrażenie polityczne Europy postępuje raźnym krokiem. W naszych oczach zdarzyły się w ostatnich latach wypadki takiej doniosłości, że dawniej wieki potrzebne były na ich spełnienie. Doczekaliśmy się faktów, na których dokonanie składały się prace i dążności całych wieków, a które ludzkość wyczekiwała od dawna. niemogąc jednak w obec olbrzymich trudności spodziewać się tak rychłego wypełnienia swych życzeń.

Ubiegłe lata stworzyły jedność Włoch i Niemiec, mówimy jedność, bo Rzym i kraje niemieckie po za Menem, przypadną w krótkim czasie Włochom i Prusom tak, że zupełne zjednoczenie narodu włoskiego i niemieckiego jest li tylko kwestją czasu.

Włochy przed 10 laty jeszcze rozdzielone między 7 panujących, dziś prócz Rzymu podlegają jednemu tylko monarsze który zawdzięcza jeniuszowi politycznemu nieodżałowanego Cavoura, że Piemont zdołał owładnąć ruch włoski. Trudna była walka, jaką przebyli Włosi, zanim uwieńczone zostało dzieło ich długoletnich starań i poświęceń a musieli oni walczyć nie tylko z obcym najazdem, lecz i z głęboko zakorzenioną dążnością pojedyńczych prowincyi, które stanowiąc dawniej niepodległe rzeczypospolite, częstokroć zwracała się ku swej minionej potędze i wzdychały do odrębności.

Wielką jednak pomocą w ich działaniach i dążeniach ku oswobodzeniu i zjednoczeniu, była z jednej strony okoliczność, iż rządy, pod któremi zostawali były przeważnie własnemi, narodowemi, a powtóre, że Piemont mając na oku swoje powiększenie stanowił nader silny zawiązek przyszłej potęgi włoskiej. Dążenia ku zjednoczeniu Włoch poczęły się objawiać dopiero z końcem ubiegłego stulecia i to najpierw w literaturze a później dopiero we formie spisków przeszły na pole czynu. Niejedna paść musiała ofiara, zanim naród przejął się myślą zjednoczenia a i wtenczas nie łatwo byłby doszedł do celu, gdyby Cavour, kierownik ówczesnej polityki piemonckiej nie był stanął na czele dążeń narodowych i porozumiawszy się z Napoleonem, którego zdołał ująć dla sprawy włoskiej, postawił ją na porządek dzienny, który wskutek interwencyi francuzkiej i po zwycięztwach pod Magentą i Solferino załatwiony został na korzyść Włoch. Zagarnięcie Lombardyi był to pierwszy krok ku zjednoczeniu, resztę dokonał Garibaldi, który królestwo neapolitańskie złożył u nóg króla Wiktora Emanuela, i zręczność Prusaków, którzy skojarzywszy się z Włochami, zmusili przez to Austryę do odstąpienia tymże Wenecyi.

Niemcy przeszły podobny proces dziejowy jak Włochy. Zostając pod panowaniem trzydziestu przeszło królików i książątek, musiały walczyć najpierw z partykularyzmem, któremu dobrze było z tylu monarchami i dworami a powtóre z interesami dynastycznemi, które nie tak łatwo dały się zwyciężyć a szukając wsparcia u możniejszych, którym zagrażał ten sam los, słabsi zdołali się utrzymać jeszcze przez długie lata w swem panowaniu. Jedność niemiecka zrobiła w roku 1848, gdy ją w ręce wziął parlament frankfurcki, największe fiasko, bo aczkolwiek dojrzali i postępowi mężowie od dawna czuli potrzebę jedności Niemiec, toć jednak i tym razem nie przeważyła wola narodu lecz interes panujących.

Lecz stan taki nie długo już mógł się ostać, bo i ogół zaczął pojmować korzyści zjednoczenia, które szczególnie pod względem materyalnym i co do potęgi zewnętrznej zapowiadało świetną przyszłość Niemcom. Aby nie dozwolić przeprowadzenie sprawy tej rewolucyi, sami monarchowie wzięli ją w ręce; a gdy zjazd frankfurcki w r. 1865 niepowiódł się Cesarzowi austryjackiemu, Bismark jak drugi Cavour wszedłszy w układy z Napoleonem, i zabezpieczywszy sobie jego neutralność, rzucił się niespodzianie na dotychczasowego swego sprzymierzeńca na współzawodniczącą dotąd z Prusami Austryę i po krótkim a krwawym boju, pokonawszy ją, usunął tym sposobem najgłówniejszą zaporę jedności Niemiec. Wyrzuciwszy Austryę ze Rzeszy niemieckiej, która teraz się rozpadła, zagarnęły Prusy bądź pośrednio bądź bezpośrednio całe północne Niemcy, pozostawiając sobie na później przywłaszczenie południowych, które jednak już teraz weszły w układy z Prusami, oddając im na wypadek wojny wojska swe do rozporządzenia.

Nie takiej wprawdzie doniosłości, lecz zawsze uwagi godnem jest odzyskanie dawnych swobód i samodzielności przez Węgrów, którzy od czasu pokonania swego przez połączone wojska Rosji i Austrji jęczeli przez kilkanaście lat pod germanizacyjnym systemem Bacha i Schmerlinga. Dziś dzięki swej wytrwałości i stałości odzyskali oni dawne swe odrębne stanowisko w monarchji, a podniecona wolnemi i postępowemi instytucjami działalność narodu, dozwala im cieszyć się pomyślnym rozwojem we wszystkich kierunkach życia publicznego. Program Deaka, który stał się sztandarem, około którego skupił się cały naród, i współudział arystokracji, wiernej tradycjom r. 1848 w pracy narodowej, zapewniły Węgrom zwycięztwo.

Niemówimy już nic o Serbji i Rumunji, które dzięki przychylnemu zbiegowi okoliczności, cieszą się również ograniczoną wprawdzie niepodległością, która im jednak zabezpiecza rozwój narodowy i samodzielność niczem na wewnątrz nie skrępowaną. Mają one swych książąt i wojska swe narodowe, a kto to posiada, ten już jest panem w swoim domu. Rumunia zjednoczyła w sobie Mołdawię i Wołoszę, a Serbja w zeszłym roku widziała ustępującą załogę turecką z Białagrodu, tę ostatnią oznakę tureckiego nad nią władztwa.

W obec tak pomyślnego dla narodów Europy przeobrażania politycznego, które dokonało tak znakomitych dzieł, jakiemi są: jedność Włoch i Niemiec, udzielność niemal Rumunji i Serbji, niezawisłość narodowa i swobody Węgier, w obec tych faktów powtarzamy stanowisko narodu polskiego jest prawdziwie opłakanem. Wszystkie inne narody zdołały zupełnie lub po części zespolić się i byt polityczny sobie wywalczyć, podczas gdy my jedni prawie pozostali w dawnem rozbiciu. Nietracimy wprawdzie wiary w naszą żywotność i naszą przyszłość, lecz czujemy, ile dzieje wymagają jeszcze po nas pracy i wytrwałości, abyśmy dotrzeć mogli do pomyślniejszego stanowiska narodowego.

Oglądając się jednak na przebieg wypadków, które dozwoliły narodom powyższym wydobyć się z ich dotychczasowego rozdziału i dostąpić obecnego politycznego znaczenia, musimy przyznać, iż prócz szczęśliwego zbiegu okoliczności, znalazły one silne i szczere poparcie u obcych mocarstw i miały na czele mężów, który pojąwszy dążności narodu, przejęli się posłannictwem wykonania tychże, a umiejąc korzystać z nadarzających się wypadków poprowadzili ludy do zwycięztwa.

Cavour, Deak i Bismark! tym mężom przyznać trzeba najznaczniejszy udział w zwycięztwie, które odniosły Włochy, Węgry i Niemcy; Rumunia zaś i Serbia zawdzięczają swe stanowisko pomocy mocarstw, które wymogły na Turcji udzielenie im pewnej niezawisłości.

My niemamy w naszem łonie ani tak wielkich mężów i polityków, jak Cavour, Deak i Bismark, ani też nie szczycimy się poparciem mocarstw obcych. Pozostawieni sami sobie, bez przewodników i bez pomocy, musimy sami w sobie szukać tej siły, któraby nas doprowadzić zdołała do lepszej przyszłości, do zdobycia sobie jakiegokolwiek stanowiska narodowego. Siłą tą jest praca, wytrwałość i poświęcenie dla spraw ojczystych; nie przysporzą one nam jeszcze zwycięztwa, bo jak widzieliśmy z powyższych przykładów do tego trzeba wszędzie i zawsze sprzyjających okoliczności, ale one mogą nas uzdolnić do wewnętrznego rozwojui osiągnięcia przychylniejszych warunków przyszłego bytu.

Nie mając zaś mężów przewodniczących, musimy tem więcej kierować się jednostajnemi zasadami i skupić się w jeden zastęp, bo tylko wspólność dostarczy nam sił potrzebnych do przetrwania klęsk i niepowodzeń, które nam zewsząd grożą.

Mężów wielkich zastąpić nam winne wielkie zasady postępu i wolności, a obcą pomoc: jedność w celach i wytrwałość w środkach. Lecz jak dotąd—przykre nam to oświadczenie, jednak nie lubimy siebie i innych łudzić i dlatego wypowiadamy to aczkolwiek ze smutkiem — dotąd niewidzimy tej dążności i ztad też [illegible]jemy naszą bezwładność i polityczną nicość.

Wiadomości polityczne.

Austrja. Z Wiednia donoszą o bardzo ciekawym ruchu, który się tamże objawia w katolickich kołach, a który ma na celu niesienie pomocy Ojcu świętemu zagrożonemu w swej świeckiej władzy. Ruch ten, którego możnaby przezwać wyprawą krzyżową dziewietnastego wieku, wziął swój początek w Paryżu, gdzie ukonstytuował się komitet, mającey na celu werbowanie i utrzymanie papiezkich żołnierzy; komitet ten porozumiał się z katolikami Londynu i Belgii i wysłał równocześnie swych ajentów do Austryi. Wydział istniejącego we Wiedniu bractwa św. Michała, zajął się tą sprawą i poruszył ją w łonie episkopatu austryjackiego. Mówią, iż kardynał Rauscher przychylnie zapatruje się na ten ruch i że jeden z pierwszych ofiarował 1000 złr. Prezes bractwa powyższego udał się nawet do Rzymu, gdzie mu Ojciec św. przy pożegnaniu oświadczył, iż ma silne postanowienie władzę swą i nadal z bronią w ręku utrzymać. Owoż bractwo św. Michała ustanowiło wydział stały, w celu porozumienia się ze wszyskiemi katolickiemi stowarzyszeniami Austryi ku popieraniu dzieła tego, a składka przedsięwzięta przez br. Bloome, byłego ambasadora przyniosła 5000 złr. Prawie wszyscy członkowie izby panów brali w niej udział, a między innemi ks. Jabłonowski.

Kanclerz państwa uorganizował już swoje bióra; do zakresu jego należą jak wiadomo sprawy zewnętrzne domu panującego i sprawy prasowe. W sejmie peszteńskim pytano prezydenta ministrów hr. Andrassego, dla czego w ministerstwie państwowem nie znajduje się żaden Węgier, na co tenże oświadczył, iż innym razem stać się może, iż nie będzie w nim żadnego Niemca.

Południowa część Tyrolu, zamieszkana przez Włochów, otrzymała osobne namiestnictwo, jest to tak znakomite ustępstwo, iż wiedeńskie dzienniki nie mało tem się gorszą. Niemcy poczynają się gwałtownie obawiać, aby ich Włosi niewyrugowali ztamtąd zupełnie. Nie ma wątpienia, że oddzielenie południowej części Tyrolu i ukonstytuowanie jej jako osobnego kraju, popiera życzenia tych, którzy rychlej lub później myślą o przyłączeniu jej do Włoch.

Lewica sejmu węgierskiego przychyliła się do wyboru członków do delegacji, przezco pojęła wedle mniemania Deakistów obecną kostytucję; dla Chorwacji pozostawili Węgrzy 6 członków do wyboru (Galicji przyznano w radzie państwa 7 członków.)

Polska. Codziennie Rosja czyni krok na przód w niszczeniu autonomji królestwa polskiego; teraz wydano ukaz, aby gubernatorowie w wyliczonych tamże sprawach, zakres ich atrybucyj przechodzących, odnosili się wprost do namiestnika królestwa z pominięciem komisyi dla spraw wewnętrznych. Inne sprawy, które dotąd pozostawione były do rozstrzygnięcia tej komisyi, oddane będą do załatwienia gubernatorom. Tak tedy wkrótce nastąpi zniesienie komisji dla spraw wewnętrznych, a najżywotniejsze sprawy krajowe oddane będą w niezbyt sumienne i nieudolne ręce wojskowych gubernatorów i kancelaryi namiestnikowskiej.

Francja. W sferach rządowych panuje niepokój z powodu kwestyi wschodniej. Gabinet tuileryjski wspólnie z Anglią przedłożył rządowi greckiemu notę, napominającą do zachowania się pokojowego, lecz skutkiem tej noty było to jedynie, że Grecya przyspiesza swoje uzbrojenia, aby z wiosną wystąpić w zupełnej gotowości. Agitacje moskiewskie w Bułgaryi trwają dalej i szerzą się przez wpływ komitetów rewolucyjnych. Te objawy obok zawikłań we Włoszech są powodem, że w Tulonie odbywają się uzbrojenia na wielką skalę, wbrew wszelkim zaprzeczeniom dzienników urzędowych, krążą pogłoski, że ministerjum wojny postanowiło nieudzielać żołnierzom urlopów, nie mniej też mówią o nowej pożyczce.

Jeden z członków większości ciała prawodawczego p. Larrabure, zostający w blizkich stosunkach z cesarzem, był w ostatnich dniach kilkakrotnie wezwany do St. Cloud celem narady w sprawie ustawy o armii. Przomawiając za tą ustąwą, popierał p. Larrabure swoje twierdzenie głównie tem, iż dowodził, jak koniecznem jest uzbroić się natychmiast, aby przeciwników zastać nieprzygotowanych, podobnie jak Prusy wobec Austryi przed bitwą pod Sadową. Opinia publiczna trwoży się i wnosi z powyższych wyrażeń na konieczność blizkiego starcia.

Wszystkie te oznaki wojenne przerażają nie mało większość ciała prawodawczego, żądają koniecznie utrzymanie pokoju. Nieostrożne wypowiedzenie marszałka Niela, że coroczny kontyngens rekrutów mógłby być podwyższony na 110.000 ludzi, pomnożyło jeszcze niezadowolenie. Nietylko Izba, ale cała Francja oczekuje z niecierpliwością wystąpienia Thiersa, najznakomitszego mowcy opozycji. Gdyby Izba oświadczyła się przeciw projektowi pomnożenia armii, rząd będzie w bardzo kłopotliwem położeniu, gdyby bowiem rozwiązał Izbę i rozpisał nowe wybory, naraziłby się na pewną klęskę. Gdyby zaś chciał ustąpić naciskowi opinji, wtedy zachwiałaby się zupełnie powaga rządu.

Najlepszym dowodem wzmagającej się z dniem każdym śmiałości izby jest ta okoliczność, że deputowany Brome zebrał przeszło 60 podpisów na swoją interpelację w sprawie cła protekcyjnego.

Niemcy. Wzmiankowaliśmy już poprzednio, że staraniem Bismarka jest, rozłączyć przymierze austryacko-francuzkie i że w tym celu ma za sprzymierzeńca Anglię. Dziś znajdujemy to przypuszczenie powtórzone w dziennikach i to Prusom weale nie przychylnych, z uwagą, że przeobrażenie to tak prędko dokonanem nie będzie, że jednak najbliższe europejskie zawikłania dotychczasowych współzawodników złączy węzłem przyjaźni politycznej. Przy znanej chwiejności polityki austryackiej nawet i takie nieprawdopodobieństwo jest możliwem.

W ostatnich dniach zeszłego miesiąca wyjechał minister wojny Roon na trzymiesięczny urlop, gdyż wedle zdania lekarzy zdrowie jego jest bardzo nadweręźone i wymaga zupełnego spokoju i bezczynności — zdaje się jednak, że minister nie powróci już więcej do swego zajęcia. W takim wypadku straciłby gabinet członka, państwu nader przychylnego, a przytem bardzo zdolnego, który aż do czasu samowładztwa p. Bismarka głos miał przeważny w gabinecie, a następnie w wielu sprawach sprzeciwiał się stanowczo panu prezydentowi. Roon dążył mianowicie do wojny z Francyą, podczas gdy Bismark tejże stanowczo się sprzeciwiał, od tego czasu nastało zasadnicze rozdwojenie co do kierunku politycznego tych mężów stanu. Król do ostatniej chwili wahał się w swem zdaniu co do doradzców, cenił bowiem zdanie obudwóch, a skłaniał się jedynie dla tego ku kanclerzowi, gdyż tenże zdołał zawsze w moc większej nibyto odpowiedzialności, zwalczyć chwiejność monarszą.

Książę Adolf Nassawski rzucił na giełdę berlińską przeszło 4 miliony obligacji państwowych, wskutek czego one doznały chwilowego spadku; drugą zaś połowę majątku posiada jeszcze w pruskich papierach; obawiają się jednak kapitaliści ponownego kaprysu książęcego, w skutek którego mogliby się przerachować w swych giełdowych spekulacjach.

Włochy. Nowe ministerstwo dotychczas jeszcze nie zostało utworzone, a złożenie nowego gabinetu na tem większe napotyka przeszkody, im więcej trudności pod tym względem zebrało się w skutek zawieszenia izby poselskiej. Posłowie rozjechali się bowiem z powodu świąt Bożego narodzenia zaraz po owem pamiętnem posiedzeniu z dnia 24. z. m. (na którem oddano ministerstwu wotum nieufności), a układy z kandydatami do nowego gabinetu toczą się listownie, przez co załatwienie całej tej sprawy nadzwyczaj się odwleka. Krysis ministerialna potrwa zapewne jeszcze dni kilka, choć mylną jest wiadomość, jakoby prezydent florenckiego gabinetu Menabrea, podał się do dymisji. Rozszerzyły się także pogłoski, że król zamierza powołać do steru Ratazzego lub złożyć nowe ministerstwo z członków lewicy. Wieści te równie są mylne jak i wiadomość o toczeniu się układów z Cialdinim lub jakimkolwiek innym z członków frakcji pośredniej. Ostatecznie i ta pogłoska jest bezzasadną, że Wiktor Emanuel dopiero wtedy miał polecić hr. Menabrei utworzenie nowego gabinetu, gdy w tejże sprawie zapytani pp. Lanza, Lamarmora i Ricasoli odmowną dali odpowiedź; przeciwnie, natychmiast po udzieleniu dymisji dawnemu ministerstwu zaprosił król do siebie wymienionych i wielu innych mężów stanu (jak pp. Pepoli, Minghetti, Sella), aby zasiągnąć ich rady co do dalszego postępowania. Wiktor Emanuel niemógł jednakże polecić jednemu z nich utworzenie nowego gabinetu, ponieważ wszyscy uznali jednomyślnie hr. Menabreę za najodpowiedniejszego do złożenia nowego ministerstwa.

Prezydent florenckiego gabinetu otrzymał od króla pozwolenie rozwiązania izby, gdyby użycie tego środka okazało się potrzebnem. Ale hr. Menabrea uważa krok podobny w chwili obecnej za nader niepolityczny gdyż przy dzisiejszem wzburzeniu umysłów trudno liczyć na pomyślny dla rządu rezultat wyborów; zresztą kroku tak stanowczego jak rozwiązanie izby, należy używać tylko w wypadkach nadzwyczajnych.

Turcja. Kwestja wschodnia zatem coraz więcej wysuwa się naprzód. Krążą pogłoski, że jeneralny konzul francuski w Bukareszcie zalecał księciu Karolowi i jego rządowi szczególną ostrożność. Miał on oświadczyć, że mogą zajść ważne zawikłania, a Rumunia zrobiłaby najlepiej, gdyby Austrji nie stawiała żadnych trudności. Berliński korespondent do jednego z dzienników niemieckich pisze, że i w Petersburgu spodziewają się ważnych zajść, z czem się nie tai książę Gorczakow w ogłoszonych depeszach. Ta publikacja, jakiej dotąd nigdy Rosja jeszcze nie wydała, jest przedmiotem wszechstronnego rozbierania i objawia bardzo jasno życzenia i dążenia Rosji. Różne prowincje Turcji mają być ukonstytuowane w podobny sposób jak Serbia, Rumunia i Grecja i mają pozostać w wziązku z Turcją tylko przez unię personalną i płacenie haraczu, gdyby zaś dla osiągnienia tego celu wybuchły powstania, to niepowinien się nikt w nie mięszać, a wszystko dobrze i pomyślnie pójdzie, oczywiście dla interesów Rosji. To jest główna myśl ogłoszonych dokumentów dyplomatycznych Rosji. Ta okoliczność, że Brunow, poseł rossyjski w Londynie nie bierze udziału w konferencji ambasadorów rosyjskich w Petersburgu, naprowadza na myśl, że w tych obradach nie chodzi o kwestję orjentalną. Berlińska „Bankztg.“ utrzymuje jednak, że Brunow tylko dla tego nie pojechał do Petersburga, ponieważ jego zdrowie nie pozwala mu odbywać podróży morskiej.

Porta zbiera znaczne oddziały siły zbrojnej w Bułgarji, Epirze i Tesalii. W ostatnich dwóch prowincjach ma się wkrótce rozpocząć walka Grecji z Turcją. Rząd grecki spodziewa się, iż Anglja, która w r. 1860 przez p. Elliot ofiarowała ówczesnemu rządowi prowizorycznemu te obydwie prowincje, i dziś uzna słuszność żądań Grecji i odstąpi od dalszego oporu.

Czarnogóra. Donosiliśmy już, iż książe Czarnogóry wysłał dwóch nadzwyczajnych posłów do Carogrodu z żądaniem odstąpienia portu Spuzza. Krok ten miał uczynić książe Mikołaj za poradą Francyi, której polityka w sprawie wschodniej — od chwili porozumienia się pod tym względem z Austryą — ma zmierzać do uratowania Turcyi rzuceniem niezgody między ludy chrześcijańskie. Konzul francuzki w Skutari zaproponował księciu czarnogórskiemu, zerwanie stosunków z innemi ludami słowiańskiemi, aby wprost z samą Portą rozpocząć układy; Francya ofiaruje obydwom swoje pośrednictwo i przyrzeka zaspokoić zupełnie żądania Czarnogóry, dotyczące wcielenia trzech obwodów do księztwa i odstąpienia wspomnionego portu. Za pomocą usiłowań rząd francuzki zamierza oddzielić Czarnogórę od Serbji i zachwiać w ten sposób zgodę i jednomyślność pomiędzy innemi ludami chrześcijańskiemi.

Korespondencye.

Bukareszt 26. grudnia.

Sprawa wschodnia, wprowadzona ostatnią notą Gorczakowa w nową fazę, wszystkich zwraca na siebie uwagę. Stronnictwo konserwatywne zapytało ministra Bratiano, jakie poczynił kroki, aby módz spokojnie oczekiwać rozwiązania tej tak ważnej dla wszystkich kwestji. Wobec sprawy kandyjskiej i przygotowań zbrojnych w Serbii radzono wejść w jakie porozumienie z innemi mocarstwami, aby się przygotować na wszelkie wypadki i utworzyć silny zastęp nie w celu zaczepnego wystąpienia, lecz skutecznej obrony stanowiska Rumunii, zapewnionego jej traktatami. Słusznie powiada na to Romanul, organ stronnictwa czerwonego, jeżeli chcecie zachować naszą godność i wywrzeć jaki wpływ na załatwienie sprawy wschodniej, to musicie wystawić odpowiednią armię, aby módz poprzeć nasze żądania siłą zbrojną. Dla czegoż więc nie chcecie powiększenia armii?

Stronnictwo czerwone odpiera z oburzeniem zarzut partyi zachowawczej, jakoby rząd postępowaniem swojem sprowadził odosobnienie Rumunii i twierdzi, że przeciwnie wszystko uczyniono, aby się zbliżyć do innych mocarstw. Podług mniemania partji skrajnej, wina dzisiejszej słabości rządu rumuńskiego wobec zbliżającego się rozwiązania sprawy wschodniej, spada na konserwatystów, którzy wszystkiemi siłami opierają się wszelkim uzbrojeniom na większe rozmiary. W każdym razie to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nieustanne ścieranie się stronnictw osłabia Rumunię i pozbawia ją możności stanowczego wystąpienia w zbliżających się wypadkach na Wschodzie. Kraj pozbawiony jest nie tylko pieniędzy, ale i wszelkich stosunków przyjażnych z innemi państwami, któreby mu mogły w chwili obecnej bardzo ważne oddać przysługi. Przyjaźń Francji jest nader problematyczną, Prusy zbyt oddalone, a polityka ich w sprawie orjentalnej nadto u nas mało znaną, aby Rumuni mogli liczyć na jakie poparcie ze strony tego mocarstwa. Nie dziw więc, że rząd rumuński ogląda się na mocarstwa sąsiednie i chce z nimi wejść w bliższe porozumienie.

Pogłoski o zamiarze stronnictwa czerwonego rozwiązania Izb na wypadek, gdyby konserwatyści wyszli zwycięzko przy przyszłych wyborach i wskutek tego zyskali przewagę w reprezentacji, utrzymują się ciągle i wcale się nie przyczyniają do rozjaśnienia sytuacyi. Obecnie obiegają tu wieści o nowym projekcie małżeństwa księcia Karola: ma on zaślubić córkę króla włoskiego Wiktora Emanuela.

Jenerał Langiewicz bawił przez 24 godzin w naszem mieście, poczem udał się w dalszą podróż do Carogrodu.

Ustawa zasadnicza z dnia 21. grudnia 1867 *o władzy sędziowskiej*.

Art. 1. Wszelkie sądownictwo wykonuje się w imieniu Cesarza.

Wszystkie wyroki i decyzje wydaje się w imieniu Cesarza.

Art. 2. Organizację i kompetencję sądów opisują ustawy.

Sądy wyjątkowe dopuszcza się tylko w wypadkach, ustawami z góry oznaczonych.

Art. 3. Zakres działania sądów wojskowych opisuje się osobnemi ustawami.

Art. 4. Sądownictwo co do przestępstw według karnych ustaw policyjnych i skarbowych reguluje się ustawami.

Art. 5. Sędziowie mianowani są przez cesarza, albo w jego imieniu, stale i dożywotnio.

Art. 6. Sędziowie są w wykonywaniu swego urzędu sędziowskiego samoistni i niezawiśli.

Z urzędu mogą być złożonymi tylko w przepisanych ustawą wypadkach i tylko na mocy formalnej decyzji sądowej: czasowe usunięcie ich od urzędu może tylko za rozporządzeniem przełożeństwa sądu albo wyższej władzy sądowej, odsyłając równocześnie sprawę do odpowiedniego sądu, przeniesienie zaś na inne miejsce albo w stan spoczynku wbrew ich woli, tylko za uchwałą sądową w przepisanych ustawą wypadkach i formach nastąpić.

Postanowienia te odpadają jednak przy przesadzaniach i przenoszeniach w stan spoczynku, które się z powodu zmian w organizacji sądów stają koniecznemi.

Art. 7. Badanie ważności należycie obwieszczonych ustaw nie przysłuża sądom. Natomiast mają rozstrzygać co do ważności rozporządzeń w prawnym ciągu instancyj.

Art. 8. Wszyscy urzędnicy sądowi mają w przysiędze służbowej zaprzysięgać także niezłomne zachowywanie państwowych ustaw zasadniczych.

Art. 9. Za naruszenia prawa przez sądowych urzędników państwa przy wykonaniu ich czynności urzędowej spowodowane, państwo albo jego urzędnicy sądowi mogą nietylko przepisanemi w procedurze sądowej zwyczajnemi środkami prawnemi ale i skargą być pociągani. To prawo skargi reguluje się osobną ustawą.

Art. 10. Rozprawy przed sędzią wyrokującym są w sprawach cywilnych i karnych ustne i publiczne.

Wyjątki ustanawia ustawa. W postępowaniu karnem obowiązuje proces akkuzatoryczny.

Art. 11. Przy zagrożonych karami ciężkiemi zbrodniach, które ma oznaczyć ustawa, jak i przy wszystkich politycznych albo treścią pisma drukowego popełnionych zbrodniach i wykroczeniach wyrokują przysięgli o winie obżałowanego.

Art 12. Dla reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów istnieje sąd najwyższy i kasacyjny we Wiedniu.

Art. 13. Cesarz ma prawo wydawać amnestje, i kary, wyznaczone przez sądy, upuszczać albo łagodzić, tudzież darować prawne skutki skazań, z zastrzeżeniem ograniczeń, zawartych w ustawie o odpowiedzialności ministrów.

Regulowanie prawa rozporządzania, aby z powodu pewnej karygodnej czynności nie wytaczano postępowania sądowo karnego albo aby wytoczonego już postępowania karnego zaniechano, zachowuje się przepisom procedury karnej.

Art. 14. Sądownictwo odłącza się we wszystkich instancjach od administracji.

Art. 15. We wszystkich razach, w których jaka władza administracyjna według istniejących albo wydawanych w przyszłości ustaw ma przy sprzecznych pretensjach osób prywatnych rozstrzygać, wolno każdemu, rozstrzygnięciem tem na swoich prywatnych prawach poszkodowanemu, szukać w zwyczajnej drodze prawa pomocy przeciw drugiej partji.

Jeżeli kto nadto twierdzi, że rozstrzygnięciem albo rozporządzeniem władzy administracyjnej w swoich prawach jest naruszonym, wolno mu poszukiwać swoich pretensyj u trybunału administracyjnego w publicznej ustnej rozprawie przeciw zastępcy władzy administracyjnej.

Wypadki, w których trybunał administracyjny ma rozstrzygać, jego skład, tudzież procedura przy takowym, opiszą się osobną ustawą.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Z powodu zamieci i nawalnego śniegu niedoszło do Lwowa 6 pociągów. Daleko większe jeszcze śniegi aniżeli u nas, spadły koło Wiednia w Morawji i Szląsku a przeszkody na kolei północnej są tego rodzaju, że pociągi będą musiały iść przez pięć dni; w ogóle nie zapamiętano od wielu lat takich śniegów, jak tej zimy a ludzie wnioskują ztąd na pomyślne urodzaje.

* Dowiadujemy się, że wczoraj artyści niemieckiego teatru oświadczyli, iż nadal występować więcej nie będą a to z tej przyczyny, iż dyrektor Blum nie wypłaca im gaży. Dopiero wdanie się władzy nakłoniło artystów do wystąpienia, zaś p. Blum miał ustąpić z dyrektorstwa — a scena niemiecka już nie wiemy po raz który znów została osierocona. Qno usque tandem administratia abuterei patientia nostra?

* *Z ulicy*. Jedną z wad naszego społeczeństwa, a wadą nie polską, ale raczej galicyjską, jest obojętność dla cierpiących, brak współczucia dla nieszczęśliwych. Tylko w czasach gorętszych, kiedy obudzi się uczucie patrjotyczne, wtedy w imię jego można zażądać ofiar, — ale gdy płomień ten przygaśnie, powraca dawna obojętność, która szuka usprawiedliwienia w ogólnej biedzie, w mnóstwie próżnującego żebractwa i t. p. Nawet składki na korzyść powracających z Sybiru rodaków idą nazbyt opieszale, a cóż dopiero mówić o innych składkach, co o udzielaniu pomocy prywatnej i osobistej tym, którzy wszystko stracili w ostatnich wypadkach. Są zapewne wyjątki, niemniej przeto u ogółu przeważa usposobienie wstrętu dla ofiar na cele dobroczynne. Całkiem inaczej postępuje pod tym względem Warszawa, lubo srogo przygnębiona moskiewskim uciskiem, a ustawicznemi kontrybucjami materjalnie zrujnowana.

Podczas gdy we Lwowie do kwesty na „kolendę“ dla biednych, wiele zamożnych osób wcale niechciało się przyczynić — czytamy w jednem z pism warszawskich następujące słowa:

„I stało się, że w świątecznych dniach tych, że na tę doroczną uroczystość rodzinną, anioł miłosierdzia roztoczył skrzydła swoje nad Warszawą, rozdając chleb Boży i po najuboższych nawet rodzinach. Nigdy może tyle upośledzonych losem nie błagało o wsparcie, nigdy może litościwe serca tak skwapliwie nie odpowiadały tym błaganiom. Za zasługę poczytujemy to naszemu miastu. Skromnym bezimiennym datkiem, pojedynczemi ofiarami, współudziałem w zabawach przez towarzystwo dobroczynności urządzanych, wyszukiwaniem nędzy w najciemniejszych jej kryjówkach, jałmużna dopełnia ciągłej wędrówki swojej, chroniąc nas od utrapień klęsk głodowych, jakie w krajach stokroć od nas bogatszych i więcej w zasoby przemysłowe opatrzonych, odgrażają zbytkowi bladem swojem licem. Im więcej cierpień, tem więcej spółczucia. Z zadowoleniem i dumą nawet piszemy te wyrazy, zaznaczając, że niema rodziny, któraby się uwalniała od świętych obowiązków miłosierdzia.“

Jak pod tylu innymi względami, tak i w tym powinniśmy brać za wzór stolicę Polski i naśladować jej przykład tem więcej godny uznania, że dokonany w stokroć trudniejszych warunkach.

* W ostatnich dniach oszukało się tutaj okropnie kilka osób z prowincyi, pokupiwszy na ulicy od oszustów pierścienie niby złote a wartające zaledwie po kilka centów.

* Ścigana listami gończemi za podrzucenie dziecka izraelitka Lea M., przytrzymana została temi dniami w Borysławiu, lecz już nazajutrz umarła w areszcie policyjnym, jak się zdaje w skutek zażycia trucizny.

* Z Rohatyna piszą: Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcyą p Modrzejewskiego, bawiące w Rohatynie od 14. listopada aż do 18. grudnia, dało 20 przedstawień. W dzięczni jesteśmy za te odwiedziny, chociaż wiemy, że nieodpowiedziały pokładanym nadziejom. Towarzystwa to liczy kilka zdolnych talentów: jak np. p. Miłowska, Wodecka, Dzierzkowski, Stecki i Iwański; ostatni dwaj jednak pożegnal już to Towarzystwo, które odjechało ztąd do Podhajec.

* *Z Czortkowskiego piszą nam:* W zeszłym tygodniu odbyło się polowanie w dobrach Jezierzańskich (własność Ks. Sapiehy) z wielkiem powodzeniem, albowiem ubito 257 zajęcy, 5 rogaczy i 8 lisów; było to pierwsze polowanie na Podolu tak w zwierzynę obfitujące, która przez kilkoletnie pielęgnowanie do tak znacznej liczby się podniosła. Były mioty, w których po 60 zajęcy wypuszczono, a przecież mało co zastrzelono, albowiem myśliwi niebyli w stanie nabijać, mimo że niektórzy z tych byli zaopatrzeni w iglicówki; powtóre strzelano bardzo umiarkowanie, aby na przyszłość jeszcze więcej zwierzyny rozmnożyć. Przed laty 14 niewidziano sarny na Podolu, dziś w lasach ks. Sapiehy jest ich do 60, i gdyby nie sąsiedzi, którzy nie zważają czy to koza lub kozioł i strzelają co się nawinie, a przeto wiele kóz wybijają, zwierzynę szczególniej sarny w znaczniejszej masie wychowywaćby można.

Byłoby do życzenia, aby właściciele majątków ziemskich i lasów na Podolu więcej starania dokładali około rozmnożenia zwierzyny w tej części kraju, aby zarzucili polowanie z chartami, największymi niszczycielami zajęcy, a w krótkim czasie dowiedlibyśmy naszym sąsiadom, że i Polacy umieją dbać o podniesienie racjonalnej hodowli zwierząt leśnych.

Panowie uczestniczący w tem polowaniu złożyli dla oficjalistów lasowych 100 złr., którą to kwotę oficjaliści na fundusz stowarzyszenia prywatnych urzędników przeznaczyli i zaraz do Wydziału centralnego we Lwowie odesłali.

* Treść 11go wykładu H. Schmitta. Pierwsza kampania wojny moskiewsko-tureckiej. Odwołanie Repnina. Przyjazd Wołkońskiego. Rada patryotyczna w Warszawie. Zawiązanie konfederacyi jeneralnej w Biały. Stan wojska konfederackiego. Rozmaite utarczki tegoż z Moskalami. Niezgody w łonie konfederacyi. Zajęcie Częstochowy. Polityka dworu wiedeńskiego w sprawie polskiej. Ogłoszenie bezkrólewia. Wykład ten odbędzie się w sobotę 4. stycznia 1868.

---

* Dziś w teatrze polskim drugi występ panny Sobolewskiej: *Fortepian Berty*, komedja ze spiewami; *Trudny wybór czyli cztery panny na wydaniu* z francuzkiego; *Dziesięć cór na wydaniu* komiczna operetka.

Telegramy „Dziennika Lwowskiego.“

Berlin, 2. stycznia. „Prov. Correspondenz“ odpowiada na obawy o naruszenie pokoju następująco: Duch narodowy i silna wola rządu zapewniają utrzymanie pokoju.

Podczas przedstawienia się jenerałów królowi, pozdrowił Wrangel króla jako naczelnego wodza wojsk związku północnego. Król odpowiedział, że pokłada zaufanie w doświadczoną dzielność armii, że ma silną wiarę w dalszy pokojowy rozwój państwa.

Haaga, 2. stycznia. Rząd niederlandzki przyjął zaproszenie francuzkie na konferencję.

Część urzędowa.

W nowym składzie urzędów podatkowych mianowanymi zostali przez Jego Ekscel. p. Namiestnika

Poborcami pierwszej klasy: Karol Buschak, Franciszek Skąpski, Jan Womela i Józef Geschöpf, Józef Harassek, Józef Kuchinka, Antoni Tembl, Karol Hochleitner, Gracyan Strzelbicki, Grzegorz Wilecki, Paweł Martynowicz, Karol Bereznicki, Teodor Sawczuczyński, Erazm Janicki, Karol Limbach i Józef Krasnowski.

Poborcami drugiej klasy: Franciszek Michalski, Józef Zappe, Jan Spery, Józef Paszkiewicz, Edward Rosenberg, Franciszek Pożakowski, Ignacy Ast, Jan Reicher, Maksymilian Kopystyński. Hieronim Winkler, Wacław Oppenauer' Franciszek Fiałowski, Karol Górski, Feliks Aleksandrowicz, Antoni Szczerbanowski, Henryk Czerniecki, Antoni Borawski, August Tilemann, Jan Kozakiewicz, Karol Kriegsfeld i Fidelis Kadyi.

Poborcami trzeciej klasy: Jerzy Riess, Hipolit Sikorski, Wojciech Tudorowicz, Józef Przybylski, Alojzy Wegemann, Stanisław Fischer, Stanisław Biliński, Jan Eigner, Karol Kalik, Ludwik Persa, Adolf Teuchmann, Feliks Makswald, Walenty Okniński, Antoni Kurzbauer, Antoni Czechowski, Karol Jögermann, Demetry Bileński, Karol Heller, Józef Niestenberger, Stanisław Lisowski, Ignacy Wurst, Jakób Brozyński, Ernest Kratochwill, Jan Lisowski, Józef Bozyński, Jan Krzyżanowski, Jan Remer, Florjan Wilczyński, Józef Seidl, Jan Kubliński, Karol Heinrich, Julian Krauss, Narcyz Wąsowicz, Ignacy Korczyński i Henryk Reichan.

Kontrolorami pierwszej klasy: Antoni Schrom, Ferdynand Hoschard, Piotr Olszański, Ignacy Sękowski, Teofil Dunder, Karol Pöck, Józef Ertl, Wincenty Stawski,

Franciszek Winkler, Antoni Nieduszyński, Karol Angermann, Anzelm Skrzeszewski, Karol Langfort, Aleksander Krynicki, Józef Kosydarski, Jan Daczyński i Ludwik Chrząszczyński.

Kontrolorami drugiej klasy: Walenty Rondewald, Ignacy Bętkowski, Józef Chyliński, Franciszek Michalski, Romuald Kossowski, Franciszek Kropaczek, Uzarski, Willibald Sleczkowski, Aleksander Sabatowicz, Wacław Halla, Tómasz Hiolski, Adolf Maresch, Karol Salzmann, Józef Mossakowski, Tomasz Albinowski, Wacław Czerny, Józef Maczejka, Gustaw Horzinek, Teodor Dubrawski, Józef Żak i Walenty Gross.

Kontrolorami trzeciej klasy: Wiktor Bańkowski, Antoni Malecki, Antoni Podgórski, Juliusz Cissel, Wojciech Szczybura, Józef Kunze, Antoni Ciepliński, Józef Załuski, Karol Martini, Melchior Joch, Aleksander Poźniak, Jan Brückner, Edward Schneider, Wacław Krasuski, Jan Lebedowicz, Karol Lakomicki, Wacław Koschitz. Karol Przetocki, Bazyli Kawski, Ferdynand Haitlinger, Aleksander Kluczenko, Feliks Koczorowski, Karol Brassa, Sylwester Straszyński, Józef Kaschitz, Jan Zawadzki, Atanazy Zajączkowski, Józef Malsburg, Adolf Prottung Aleksander Setmajer, Wincenty Amirowicz. Adolf Koschalek, Józef Nicollich, Edward Gross i Antoni Hellmesson.

Cennik izby handl. lwowskiej,

z dnia 31. grudnia.

	Dają zł.	Dają kr	Żądają zł.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	70	5	76
Dukat cesarski	5	75	5	80
Napoleond.or	9	72	9	73
Półimperjał rosyjski	9	90	10	03
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	94
Rubel papierowy rosyjski	1	65	1	67
Talar pruski	1	78	1	80
Galic. listy zastaw, w. a. (bez kupon.)	77	93	78	40
Galic. listy zastaw. m. k: (bez kupon.)	81	70	82	23
„ „ banku hip. (bez kupon.)	93	85	94	48
Galic. obligacje indmniz. (bez kupon.)	63	67	64	32
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	64	12	64	87
Akcje kolei żelaz. galic.	201	73	203	47
„ „ „ Czerniowieckiej	166	67	168	25
„ banku hipotecznego gal.	71	—	73	—

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 2 stycznia.	złr.	kr.
5% Metaliki	55	40
„ z procent. z maja i listopada	58	—
5% Pożyczka narodowa	65	—
Losy pożyczki z roku 1860	82	30
Akcje banku wiedeńskiego	680	—
„ „ kredytowego	182	40
Londyn 10 funtów szterlingów	121	80
Srebro	119	65
Dukat pojedynczy	5	79

Przyjechali do Lwowa

Dnia 31. grudnia i 1. stycznia:

ks. Czartoryski A., z Podhajec. Bromkowski J., z Polski, Hoffmann E., z Siedlisk. Ujejski B., z Lubszy. Wisłocki, c k. podpułk., z Czortkowa. Weber A., z Sielen. Żuk Skarzewski, W., z Łyczan. hr. Dzieduszycki A, z Uhelna.

Ogłoszenia.

J. Osiecki wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. H. Jasieński. Czcionkami M. F. Poremby.